

# Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ — Allenstein.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku pod sieniami nr. 11-ty.

## Uczmy dzieci czytać po polsku!

### Co słyhać w świecie?

Z Rzymu donoszą, że na poniedziałkowym konsystorzu nastąpiła po mianowaniu arcybiskupa mrg. Gruschy kardynałem, prekonizacya dwudziestu nowych biskupów, to jest sześciu włoskich, czterech hiszpańskich, dwóch południowo-amerykańskich, jednego afrykańskiego (dla Kongo i Angoli) i siedmiu tytularnych.

O nominacyi biskupów polskich nie słyhać.

**Czy będzie wojna?** Pewna gazeta niemiecka donosi, że hrabia Moltke miał przed śmiercią napisać, iż Francya jest do wojny gotową, a Rosya potrzebuje do tego już tylko kilka miesięcy. Rok 1892 będzie rokiem krytycznym. Książę Bismarek też się raz wyraził, że przy takich stosunkach, jakie obecnie panują, dłużej jak do 1893 roku bez wojny się nie obędzie. Wprawdzie są i najwięksi ministrowie tylko śmiertelnymi ludźmi i mogą się przerachować, ale, że czy rychlej czy później w Europie przyjąć może do wielkiego rozlewu krwi, to rzecz pewna. Wojna i pokój są w ręku Boga, a On, najwyższy Monarcha, wiedzieć będzie najlepiej, jak pokierować losami narodów.

**Kanclerz Kaprivi** oświadczył w Izbie deputowanych, że ministerstwo stanu nie mogło zdecydować się na popieranie zniżenia cel zbożowych w Radzie związkowej, ponieważ nie zachodzi ogólna potrzeba; widoki dobrych żniw są pomyślniejsze, aniżeli przed dwoma tygodniami i zniżenie cel nie przyniosłoby ogólnej korzyści.

**Uгода handlowa** między Austryją a Niemcami, o której dawniej wiele pisano, zawartą podobno została na lat 10. Cło od zboża austriackiego w Niemczech i od wyrobów niemieckich w Austrii będzie zmniejszone nie zaraz, ale dopiero w roku przyszłym od dnia 1 lutego. Cieszą się z tej umowy naprzód fabrykanci i rzemieślnicy w Niemczech, bo więcej

ich wyrobów będzie szło do Austrii, a chleb przy łatwiejszym dowozie zboża z Austrii powinien cokolwiek stanąć; cieszą się również gospodarze rolni w Austrii i Węgrzech, ponieważ Niemcy najwięcej zboża zaczęli brać od nich. Na odwrót znowu niezadowoleni są z tej umowy fabrykanci austriaccy i gospodarze rolni w Niemczech. Naturalnie może tu być mowa tylko o wielkich gospodarzach, którzy znaczne obszary ziemi posiadają i dla tego z cła mają wielkie korzyści. Najbardziej zaś nieprzyjazny umowie jest Bismarek; ma on duże majątki ziemskie, więc wolałby, żeby zboże było zawsze jak najdroższe. On to właśnie będąc kierownikiem rządu prusko-niemieckiego, owe wielkie cło od zboża zagranicznego zaprowadził. Dziś z powodu tej ugody handlowej wygaduje i na cesarza Wilhelma i na Austryę, przeciw której stara się Niemców podburzać, choć przed tem sam pierwszy przymierze z nią zawarł.

### O nabożeństwie do Najświętszego Serca P. Jezusa.

Przez cały ubiegły miesiąc maj zgromadzaliśmy się przed ołtarzami Najśw. Dziewicy Maryi i oddawaliśmy Jój nasze hołdy, jako Matce Bożej i jako Matce naszej. W obecnym zaś miesiącu czerwcu kłękamy przed ołtarzami, na których widnieje obraz Najświętszego Serca Pana Jezusa.

I dla czego to najpierw czcimy i modlimy się do Najśw. Maryi Panny a potem dopiero do Pana Jezusa? Wszakże Pan Jezus będąc naszym Bogiem i Odkupicielem powinien mieć pierwszeństwo przed Najśw. Panią, która choć jest Matką jego, ale jest człowiekiem!

To prawda, ale przypomnijmy sobie, że każdy z nas jest grzesznikiem; każdy z nas obraził grzechem niejednym Pana Jezusa Ojca naszego. Kiedy zaś dziecko obrazi ojca, to choćby ten ojciec był najlepszym i łatwo przebacającym, mimo to każde dziecko, chcąc go przeprosić, udaje

się przed tem pod opiekę matki i prosi ją, by się za niem wstawiła u ojca.

Tak samo też każe nam czynić Kościół nasz święty. Najpierw prowadzi nas przed ołtarze Boga-Rodzicy, a kiedyś już modłami naszymi zapewnili sobie Jój opiekę, wiedzie nas potem do Pana Jezusa, który uproszony przez Matkę Swoją, otwiera nam Serce Swoje i przyjmuje mile jako dziatki, co się chcą poprawić i przeprosić go za tyle przewinień.

Miesiąc więc obecny powinien być dla nas tak samo drogim i miłym, jak był miesiąc poprzedni. I teraz powinniśmy spieszyć do świątyni Pańskich i modlić się do Najśw. Serca Pana Jezusa, bo to Serce Jezusowe jest skarbnicą nieprzebranych łask Bożych.

Cóż ono bowiem oznacza? Przedewszystkiem miłość Zbawiciela Pana ku nam. Kto jest dobrym, kto innym dobrze życzy, kto dopomaga bliźnim swoim, o tym powiadamy, że ma dobre serce, to znaczy, że on miłuje swoich braci. A któż więcej umiłowal ludzi, jak nie Pan Jezus? Wszakże On życie swe, duszę oddał za nas, dla naszego zbawienia; więc jakżeż nie czcić tego Serca, co tak ludzi umiowało!

Jeżeli kto za wyświadczone mu przez drugiego człowieka dobrodziejstwa, odplaca mu się niewdzięcznością, jeżeli nie chce nawet uznać tych łask, to taki człowiek gorszy od nierozumnego zwierzęcia, bo i zwierzę jest wdzięczne.

Na takie zaś miano zasługują ci chrześciance katolicy, którzy w tym miesiącu zapominają o obowiązku oddawania czci Sercu Pana Jezusa, i nie spieszą do kościołów, by się pokłonić i pomodlić się do tegoż Serca Bożego.

Mysimy nie tylko powinni czcić Serce Pana Jezusa dla tego, że ono jest siedliskiem nieskończonej miłości ku nam, ale nadto, że temu Sercu należy się cześć od nas, jeszcze i z tego względu, bo jest ono częścią ludzkiego ciała Pana Jezusa, a to ciało złączone jest na wieki z Bó-

stwem, bo Chrystus Pan jest Bogiem, Boga zaś cześć powinniśmy i musimy, bo On jest naszym Panem i Stwórcą.

Kto tedy nie chce modlić się do Serca Pana Jezusa, kto nie chce Go cześć, ten musi mieć bardzo słabą wiarę, a jeszcze mniejszą miłość ku Bogu.

Nadto powinniśmy cześć Serce Pana Jezusa ze względu na nasze potrzeby. Każdy z nas potrzebuje pomocy Bożej, czy to w sprawach doczesnych, czy w sprawach duszy. Pan Jezus zaś obiecał wielkie łaski i dobrodziejstwa tym wszystkim, którzy uciekają się do Jego Najświętszego Serca. I rzeczywiście spełnia On to swoje przyrzeczenie. Przeczytajcie tylko, te małe książeczki, zwane powszechnie „Intencyami“, a przekonacie się, ile tam podziękowań za różne dobrodziejstwa uzyskane przez nabożeństwo do Serca Pana Jezusa.

Korzystajmy więc z tego błogosławionego czasu i przez ten cały miesiąc obecny oddawajmy cześć Najświętszemu Sercu Pana Jezusa.

## Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

\* **Olsztyn.** Wielkie nieszczęście przytrafiło się w poniedziałek, dnia 1 czerwca w południe w mieście naszym. Tutejszy czwarty pułk piechoty wracał właśnie z ćwiczeń z muzyką, od czego spłoszyły się konie pewnego gospodarza, stojące około składu kupca p. Zabieńskiego. Konie

### Ucieszne przygody dziada Florka i chłopca Beldonka w drodze do Częstochowy.

(Ciąg dalszy).

— Nie lyknałeś ty? pyta Skubala, a w oczy mu ostro patrzy, aż chłopaka krew oblała. Ruszaj teraz, powiada, tam do sieni, leży dosyć słomy, to się zagrzeb i wyspij!...

Poszedł Beldonek, tylko co zasnąć nie mógł, bo w tej sieni były okrutnie złe pchlika, zapewne głodne, tak strasznie ciężły; chłopak przewracał się jeno w barłogu. Słucha, a tam w izbie ci trzej dziadowie na cały głos gwarzą: mamrocą coś jeden przez drugiego. Nie mógł wytrzymać z ciekawości, żeby nie podejrzeć i nie podsłuchać. Wstał, zagląda szparą we drzwiach, a tu jego Florek zakasał sukmany, przytupuje i śpiewa:

„Jakem ci szedł do Warszawy,  
Dziewki na mnie precz warczały,  
Jaka taka - wyr, wyr, wyr!...  
Wyjadły mi z torby ser.“

Dopiero chłopak sobie miarkował w cichości, czy on Florek nabożnie,

stały luźno i były tylko lejcamy przywiązane do kłonicy woza. Gdy gospodarz chciał konie powstrzymać, obalily one i pokaleczyły najprzód jego, a potem lecąc ulicą, pokaleczyły i potratowały 5 chłopców wracających ze szkoły. Konie pędziły szosą pod Klebark. Z chłopców odnieśli niektórzy większe pokaleczenia i tak jeden ma złamaną nogę i odniósł wewnętrzne uszkodzenia.

— Zwyczajne zebranie Towarzystwa „Zgody“ odbędzie się w niedzielę dnia 7-go czerwca po południu o godzinie 4-tój w ogrodzie pana Ohlenschläger (hotel centralny). Na porządku dziennym jest odczyt: „O św. Lipce“ i wybór bibliotekarza. Prosimy o jak najliczniejszy udział tak członków jak gości. Zarząd.

— Przy tegorocznym poborze wojskowym, jak już dawniej pisaliśmy, wszczął w jednym z tutejszych lokali kłótnię czeladnik kowalski Franciszek Gr. z Elbląga, przyczem poranił kilka osób nożem. Gdy go chciano aresztować, uciekł. Przechwycono go teraz w Elblągu i aresztowano.

— W nocy z niedzieli na poniedziałek zakradł się złodziej do śpichrza ks. dziekana Karau i skradł około dwa korce zboża. Kościelny K. spostrzegł uchodzącego złodzieja i puścił się za nim w pogoń. Widząc złodziej, że go gonią, rzucił miech ze zbożem na ziemię i drapnął.

— Z powiatu. Gospodarz Józef Konieczka obrany i potwierdzony został jako ławnik w Szynowie. — Po-

czy nie nabożnie wysławia. Ale nie wiedział, co to za śpiewka taka, tyła mu się udawała bez to, że one dziewczki warczały i ser wyzarły z torby.

Na drugi dzień rano była msza święta; księża i cała starszyzna przy kościele wzięli precz w głąb, szli ku ołtarzom, a dziady zostawali zaraz z początku, przed kościołem, albo w kruchcie. Beldonek takiego ślicznego kościoła nigdy jeszcze nie widział, zajrzy, a tam wszystkie anioly i świątki aż się mieniały od jasności, złoto i srebro omal z nich nie kapalo, a był ogromny huk wszystkich tych świętości. Zaraz sobie pomyślał: „Tu się ludzie mają do czego modlić.“

Podobały się chłopakowi te rzeczy, rad był, że z dziadem Florkiem w szeroki świat poszedł i, jakby ręką odjął, odrazu przestał tęsknić za chałupą...

One dziady porządkiem na ławeczkach usiadły po jednej stronie, a po drugiej zaś proszalne babki; dopiero się to modliło, tylko słyhać tak było, jakby kto nieprzemierzający pogwizdywał sobie, bez to, że tak szeptały ciągiem pacierze. No, a tego Florka, to Skubala usadził przed samym ko-

siedzieliem Byliewski w Patrykach chce swój młyn w bieg wprowadzić w taki sposób, że pozostawi w planie niwelacyjnym oznaczony średni stan wody. Papiery i rysunki tego planu mogą interesenci przejrzeć na landraturze.

— „Nowiny Warmińskie“ przestaną z dniem 1go lipca wychodzić, jak o tem Redakcyja tego pisma swych czytelników zawiadamia.

\* **W Gryżlinach** odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 7go czerwca, o godzinie wpół do 1-jej w południe w gościńcu pana Neuber pierwsze zwyczajne zebranie Kółka rolniczego.

\* **W Butrynach** odbędzie się w czwartek, dnia 4go czerwca rano o godz. 8-jej, w domu gospodarza Hinzmanna zebranie celem założenia katolickiego Towarzystwa ludowego dla parafii Butryńskiej. Przed zebraniem, rano o godzinie 7-jej odbędzie się msza św. do świętego Józefa, o uproszenie pomyslnego rozwoju dla związku się mającego Towarzystwa. Prosimy parafian butryńskich, aby tak na mszę św., jak i na zebranie to licznie przybyli.

\* **Wartembork.** Pomocniczy strażnik kolejowy Józef Roescher z Kronowa skazany został przez sąd ławniczy na 45 marek kary albo 15 dni więzienia za obrazę leśniczego Böldike. — W czasie procesyi Bożego Ciała padł tu pewien młody człowiek, zapewne wskutek porażenia od słońca, bez zmysłów na ziemię i

ściołem, bo jako obcy przyszedł tam w gościnę, więc mu dali najlepsze miejsce do zebrania; jaki taki człowiek miastowy wchodził do kościoła, zaraz bierze i daje za dusze zmarłe, czy do Opatrzności Boskiej, wszystko równo. Florek już był taki majster, co każdziutkiego pocieszył. Jak sobie klęknął, jak rozłożył ręce, a otworzył gębę i rozpuścił język, to precz szło z niego jedno nabożeństwo za drugim. Kiedy przyszedł do miasta, do Pińczowa, to tu jałmużny nie tknął w gołą rękę, jeno wy dostał z zana drza taką malowaną miseczkę i w nią mu ludzie kładli, co łaska. On rozpowiadał, że tak lepiej, bo w rękę można dziadowi wrazić coniebaź, a jak się ciska, wszyscy patrzą, więc te miastowe ludzie lubią się pokazać i w jakie niebaź naczynie zawdy więcej wrzucą, niż do ręki.

Skoro się skończyła msza święta, wychodzili z kościoła ludzie, to ten, to drugi jeszcze teraz przedź sypnął co dziadowi, bo niby skruszeli od nabożności.

Kiedy to poszło do domu, dopiero Skubala powiada Florkowi:

— Nie będziesz mi ty stąd odchodził o suchej gębę, idąc osobliwie

w tym stanie musiano go odnieść do domu.

\* **Z reszelskiego.** Pomocniczy listowy W. z W. aresztowany został za sprzeniewierzenie pieniędzy urzędowych i odstawiony do więzienia sądowego w Wartemborku. — Lato we zasiewy dobry wschodzą i robią nadzieję dobrego żniwa. Zimowe zasiewy za to musiano po części zorać i zasiać jarką. Za stary korzec pszenicy płacą tu 11 marek i wyżej, za żyto 8 marek, a jeszcze trudno go dostać. Piekarze i młynarze sprowadzają sobie zboże z wielkich miast. We wtorek zeszłego tygodnia obiegły liczne familie robotnicze z Polski ratusz reszelski, żądając od burmistrza roboty. Powiadali oni, że zostali przez inspektora gospodarczego majątku B. do przesadzania buraków (runkli) zgodzeni, ale że rośliny te są jeszcze małe, więc ich przesadzać jeszcze nie można. Burmistrz odesłał ludzi tych do landrata i pozali oni po południu tegoż dnia do Biskupca, ale wrócili następnego dnia z powrotem do Reszla, gdzie się starają wyżywić chwilowemi zajęciami. Ludzie ci wyglądają bardzo wygłodzeni i obdarci. Jak słyhać, wytoczył pan landrat śledztwo, kto tak zawiódł tych biednych ludzi.

\* **Z powiatu lidzperskiego.** W Heiligenthal panowała dnia 22 maja wielka burza z ulewą i gradem, tak samo dnia 24 maja, a szkody wyrządzone przez wodę na polach i łąkach są ogromne. Dnia 26 maja

w daleką drogę do cudownego obrazu. Trza ci się nieco pożywić.

A no, odszedł ten Skubała i pono powiedział tam w klasztorze, komu patrzy, jako Florek z małym chłopakiem wybrali się i idą na Jasną Górę do cudownego miejsca. Zaraz ich tam suto obdarzyli, należycie, dali chleba, tego i owego, osobliwie, że starszy z klasztoru miał przyjaciela w Częstochowie i pismo do niego przez Florka chciał posłać. Jak im już ptasiego mleka nie brakowało, tak ich wyprowadził za klasztor ten Skubała i znowu mówi:

— Słuchaj Florek, oberwałś sporo ochłapów w klasztorze, ale ci się napić nie dali, dalej, wstąpmy, mieszka tu naprzeciwka mój znajomy szynkarz, dziady zawdy u niego pijają...

Niebardzo się o to certował Florek, wchodzą, a tam już różni piją; tak Florek trąca Skubałę, że niby nie uchodzi pić przy takich, co to przed chwilką opatrzyli dziadka jałmużną. Ale Skubała mu na to!

— Głupis, czy to dziad nie człowiek? Wódkibym się strachał, kiedy ją pić potrafię, jak drudzy.

Wypić po kieliszku, po drugim. Skubała koniecznie chciał, żeby jesz-

dopełniła się jednakże dopiero miara złego, gdyż oprócz ulewy nawiedził grad pola w Starych Garszach, Heiligenthal, Waltersmühle majątku Komalmen i Merkendorf, gminę Quetz i miejscami cakiem takowe wyniszczył. Na niektórych polach nie pozostało z żyta ani dżdźbła, a jarki i koniczyna zupełnie w ziemię wbite zostały. W Warlack, parafii Wolfadorf, obalił wicher stodołę. Z małemi wyjątkami są wszystkie pola niezabezpieczone, ponieważ z powodu długów i wielkich podatków gospodarzy na to nie stać. Bieda będzie więc teraz tém większa.

\* **Orneta.** Pomiedzy wielu tutejszymi restauratorami panuje radość, bo sąd uwolnił ich od kary, jaką na nich nałożyła policya za to, że w niedzielę podczas nabożeństwa przetrzymywali gości w lokalu. Sąd orzekł, że jeżeli jaki gość spokojnie siedzi w lokalu przy piwie w niedzielę podczas nabożeństwa, to nie znieważa przez to niedzieli.

\* **Pruski Hoład.** Parobek gospodarza Fiedler w Heiligenwalde żądał, aby mu chlebodawca wypłacił, ten jednakże wzbraniał się to uczynić. Na drugi dzień znalazł gospodarz w stajni najpiękniejszego żrebaka w wartości 300 marek zażganego widłami od gnoju. Ponieważ padło podejrzenie, że to zrobił ze zemsty parobek, więc go aresztowano.

\* **Inowrocław.** W sobotę wieczorem spostrzeżono na plancie kolejowym w Ryczywsi pomiędzy Chmiel-

cze pili, ale Florkowi ciągle było pić nijako przy tych nabożnych ludziach, tak rzecze:

— Nie chcę już, nie mogę, bo się ochlam !...

Nie pili więc, jeno się pożegnali, a Beldonek na odchodnym pocałował w rękę tego Skubałę, żeby go uciesić.

Idą przez miasto, a chłopak się teraz przy dniu nadziei nie może, takie wszystko piękne; patrzy na górcę nad miastem znowu stoi kościółek, a w samém mieście jeszcze jeden wielki kościół z okrutną dzwonicą. Aż się zdumiał, bo nie myślał, żeby gdzie trzy kościoły razem stały tak niedaleczko od siebie. Domiska też widział ogromne, het miały we dwa rzędy okna, gdzie to tam chłopka chałupina! Najbardziej mu się w głowie pomieścić nie mogła eudaczna studnia na środku miasta, co woda z niej sikała wysoko w górę, i potem znowu, jak deszcz, leciała ku dołowi. Nie śmiał się ani odezwać do dziada, ile, że ten ciągle pacierze wymrukiwał, póki szedł przez miasto, umyślnie, że niby bardzo nabożny.

(Dalszy ciąg nastąpi).

nikami a Wielkąsiałą trzechletnią córceczkę budnika kolejowego w chwili, gdy nadchodził pociąg osobowy z Bydgoszczy. Widząc to strażnik Domej, pobiegł do dziecka, lecz w tem porwała go lokomotywa i ucięła mu nogę, oraz zmiażdżyła głowę, tak, że śmierć nastąpiła natychmiast. Dziecku przejechała maszyna nóżką, tak, że je przewieść musiano do lazaretu powiatowego w Inowrocławiu, gdzie mu ją odjąć musiano.

\* **Rybacy,** którzy się trudnią łowieniem śledzi nad morzem bałtyckiem są we wielkiem strapieniu. Od niepamiętnych bowiem czasów połów śledzi nie był tak obfitym jak w ciągu ostatniej wiosny. Za jednym bowiem razem w sieć dużą można było złapać 600 sztuk śledzi, skutkiem czego ceny ogromnie spadły, tak że pewien rybak sprzedał niedawno 6 tysięcy śledzi a cały jego zarobek wynosił 7 marek. Zdarzyło się nawet, że za tysiąc śledzi płacono półtora feniga. Raz nawet wyrzucono dwa wielkie wozy śledzi jako nawóz na pola, gdyż nie można było ich sprzedać.

\* **Z Litwy.** Strasznej zemsty dopuściła się pewna 14-letnia dziewczynka w Sch. w ten sposób, że w pierwsze święto Zielonych Świątek podpaliła zabudowania gospodarcze pastora W., przyczem spaliło się i bydło. Podpalaczka dopuściła się kilkakrotnie kradzieży w szkole i w domu pastora, za co wyłączono ją z nauki. Z zemsty więc podpaliła pastorowi budynki.

\* **Wściekłe psy.** Zaczynają się coraz częściej zdarzać wypadki wścieklizny u psów. Niedawno wściekły pies pokąsał jedną osobę w Czerniowcach (na Bukowinie), a w Drohobyczu zaś pokąsał pies wściekły 16 osób. W Mikołajowie znowu w okolicy pokąsał pies wściekły psy i nierogaciznę. W obecnej porze roku, przy nadchodzących upałach powinni przedewszystkiem wieśniacy uważać na swoje psy, bo najczęściej się zdarza, że psy wiejskie się wściekają; a pochodzi to ztąd, że, jak to zwykle bywa, zamykają chłopci chałupę, idą na cały dzień lub pół dnia w pole, psa zaś uwiążą i nie zostawiają mu ani jadła ani wody. Pies zaś wtedy łatwo z głodu i gorąca wścieknąć się może. Niech więc pamiętają wieśniacy, że przez swe niedbalstwo może się stać przyczyną strasznych nieszczęść.

\* **Piorun** uderzył znowu w cerkiew w Korniczu koło Kołomyi, zdruzgotał on kopułę, wpadł do wnętrza i osmalił carakie wrota koło wielkiego ołtarza. Płomienia nigdzie widać nie było. W chwili katastrofy znajdował się w cerkwi kościelny, który zamiatał prochy. Piorun przeleciał koło niego, gdy ten właśnie

modlił się przed ołtarzem i nie mu nie zrobił.

\* **Powrót z Brazylii.** Z miasteczka Sieradza donoszą: Do wsi Zadziew, w powiecie sieradzkim, powrócił Tomasz Kowalski z żoną. We wrześniu roku zeszłego sprzedał on cały swój majątek, wziął za niego 200 rubli i ruszył do Brazylii, gdzie się spodziewał „złotych gór.“ Przekonał się atoli, że tak nie jest, uciekł więc z Brazylii i przyjęty z łaski na jakiś okręt, dostał się napowrót do ojczyzny. Gdy już był w Królestwie Polskiem i przyszedł do komory nadgranicznej, upadł do nóg naczelnikowi i płacząc rzekł: „róbcie ze mną co chcecie, ino mi dajcie oglądać ziemię moją rodzinną.“

### ROZMAITOSCI.

**Z miłości ku bliźnim** i w celu ratowania nieszczęśliwych chorych trędowatych, co to za życia już gniją, udał się jeszcze w roku 1866 ksiądz Palker z zakonu Redemptorystów do Gwajany i tam obsługiwał tych nieszczęśliwych ludzi. Przed 10 laty przyszła i na niego ta straszna choroba, wskutek obcowania z chorymi, a ks. Palker stał się istotnym łazarzem i padł ofiarą poświęcenia, opuściwszy niedawno to ziemskie mieszkanie. W ostatnich miesiącach przed śmiercią było życie jego prawdziwym męczeństwem. Lekarze bowiem musieli mu odjąć palce, które zupełnie zgniły; mimo to świątobliwy zakonnik nie narzekał, nie jęczał, ale był do ostatniej chwili wesół. Dodać tu potrzeba, że do owych trędowatych udają się sami tylko katolicy kapłani i katolickie zakonnice. Luterski pastor nigdy się tam nie zjawi, bo gdzieżby luter zdobył się na takie poświęcenie! Jakaż to piękna nasza św. Wiara katolicka, kiedy wydaje takich męczenników i bohaterów miłości bliźniego!

**Jakie będziemy mieli lato.** Jeden z astronomów twierdzi, że chłodna i śnieżna zima ubiegła nie zapowiada bynajmniej ciepłego lata, jak to sądzą niektórzy. Albowiem przy topieniu przemarzłej ziemi zużywa się wiele bardzo ciepła na szkodę lata. Czy to atoli się sprawdzi, zobaczymy.

**Niebezpieczne spotkanie.** We wsi Borewice powiatu Burysowskiego w gubernii mińskiej, wracał do domu o zmroku włościanin Antoni Borsuk. Szedł zamyślony a może i podchmielony, w tem staje przed nim niedźwiedzica wraz z trojgiem małych. Chłop struchlał na ten widok, ale nie tracąc przytomności, upadł na ziemię i udał nieżywego. Niedźwiedzica przyszedłszy do niego obwąchała go, przewróciła łapami, porwała za nogi i

rzuciła od siebie o kilkanaście kroków, potem zaś odeszła. Teraz zaczęły się nim bawić małe niedźwiedziska. Brały go one w swe uściski, ciągnęły na wszystkie strony a prztem pogryzły mu nos i uszy i odleciały dopiero wtedy, gdy spostrzegły, że matka jest daleko. Łatwo pojąć, co się musiało dziać w duszy tego nieszczęśliwego. Szczęście przynajmniej, że w ten sposób życie swoje uratował.

**Na wystawie w Pradze** znajduje się pomiędzy innymi ciekawymi rzeczami i wypchany niedźwiedź. Ma on na piersiach tablicę, na której znajduje się napis, proszący, aby mu każdy wrzucił do paszczy szóstkę (20 fenigów). Gdy się to zrobi, to niedźwiedź „z uśmiechem“ otwiera paszczę, kręci głową i wypuszcza gdzieś z pod skóry na ramię, trzymaną w łapie, medalik pamiątkowy. Wszyscy mają z tego wielką zabawę, a właściciel niedźwiedzia pewnie największą.

**Niemcy wypili w roku 1890** piwa tylko 5200 milionów litrów, co czyni na głowę 105 litrów. Ponieważ jednakże dzieci, kobiety i starcy nie wiele piwa pijają, więc śmiało można tę liczbę na głowę dziesięć razy pomnożyć. Rachując zaś za litr tylko 20 fen., to Niemcy przepili w roku 1890 jeden miliard i 40 milionów marek. I gadać tu o biedzie w Niemczech! A gdzie wódka jeszcze i wino?

**Dziwaczny człowiek.** Przed kilkoma tygodniami zmarł w jednym z miasteczek austriackich gospodarz nazwiskiem Jerzy Kipfelsberger. Był to prawdziwy dziwak. Od lat przeszło 20 nie wchodził w styczność z nikim a w lecie i w zimie cały dzień spędzał w lesie odziany w kozuch barani, na noc zaś powracał do domu i spał na podłodze. Na której też jadł kolację. Będąc chorym ani słyszeć nie chciał o lekarzu i umarł na podłodze.

### Sprzedż drzewa.

W czwartek, 4 czerwca o 10 rano w Wipsowie, w oberży pana Konneggen z obwodów leśnych Kronowa, Wipsowa i Kekit sprzedawane będzie drzewo na opał i do użytku, stósownie do potrzeby i zapasów.

W piątek, 5 czerwca o 9 rano w Olsztynie (w hotelu Buchhorna) z obwodów: Stary dwór i Kudypy. Sprzedawane będzie drzewo na opał w małych częściach i trochę drzewa brzożowego na użytku.

W środę, 10 czerwca o 9 rano, w Spręcowie z obwodów leśnych Buchwałd i Dąbrówka. Sprzedawany będzie budulec, tycze i drzewo użytkowe, także szesapy i gałzki.

W piątek, 12 czerwca o 9 rano w Jonkowie z obwodów Szombarg, Stękiń i Steinberg. Sprzedawany będzie budulec jako i drzewo na opał starego i świeżego cięcia, o ile zapas starczy i żądane będzie.

W środę, 3 czerwca, rano o 10 w karczmie

w Jelguniu sprzedawany będzie budulec z nadleśnictwa Ramuk.

### Ogłoszenia.

#### UCZNIA

w naukę drukarstwa przyjmie natychmiast drukarnia „Gazety Olsztyńskiej.“

#### Dwa pomieszkania

o dwóch izbach, kuchni, sklepie, chlewach i góry, jedno na dole drugie u góry, ma od św. Michała do wynajęcia August Schulz, plac remontowy nr. 7. (Remontemarkt).

#### UCZNIA

do handlu towarów kolonialnych, materialnych, destylacji i żelaza, przyjmie natychmiast

G. Menzel Następca w Olsztynie.

Drukarnia „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ“

w Olsztynie, rynek nr. 11-ty

poleca następujące książki:

I. Książki treści religijnej.

Ojców naszych Wiara św. 1 m. 50 fen.  
Nawiedzenia Najsw. Sakramentu 50 fen.  
Głosy serdeczne, 20 fen.  
O ezi Matki Boskiej, 25 fen.  
Ratujcie dusze w czyścu, 10 fen.  
Różaniec, 10 fen.  
Nabożeństwo wielkopostne, 40 fen.  
Żywot Pana Jezusa, 1 m.  
Śpiewajny Panu, śpiewnik 1 m.  
Przerażliwe echo trąby ostatecznej, 60 f.  
Genowefa, 50 fen.

II. Książki treści światowej.

Bukiet pieśni światowych, 60 fen.  
Dzieje Polski, 1 m.  
Jak to było pod Wiedniem? 40 fen.  
Jan Płużek, powieść 40 fen.  
Kaźmierz i Magdosia, powieść 40 fen.  
Kościuszkowskie czasy, 50 fen.  
Legendsy prozą i wierszem, 1 m.  
Maciek Grąda, odważny wojak, 40 fen.  
Mała historia polska, 30 fen.  
Opowiadania o zbójcach, strachach, czarach, 40 fen.  
Skrzydlaty wojak, 40 fen.  
Sowizdrzał Polski, 30 fen.  
Strachy, kilka ciekawych opowiadań, 40 f.  
Sześć ciekawych bajek, 30 fen.  
Twardowski czarnoksiężnik, 30 fen.  
Zbójcy, kilka ciekawych opowiadań, 40 f.  
Znajdek, powieść 40 fen.

Elementarze (fible polskie)

do uczenia dzieci polskiego czytania i pisania, po 30 fen.

### Osoba stateczna

poszukuje zaraz miejsca na małe gospodarstwo (na probostwo) lub do małych dzieci. Wymagania skromne. Bliższych szczegółów pod literą M. S. w Ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej.“